Rok II. Niedziela, dnia 18 sierpnia 1929. Nr. 79.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

# Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi trzy razy w tygodniu.

**Niezależne Pismo Narodowe.**

»Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy.« (Ks. P. Skarga.)

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18. Przedpłata miesięczna . . . . . zł 2.50

PKO 181.190 Redakcja i Administracja: Żywiec ul. hr. Komorowskich Nr. 60. PKO.181.190

CENY OGŁOSZEŃ:
w tekście red. m/m. . . . . . . . 0.60 gr
na I. stronie m/m . . . . . . . . 0.80 gr
(na stronicy 3-, wzgl. 6-łamowej)
Urzędowe 25% drożej. — Rabat wg. umowy.

# OBCE KAPITAŁY.

Wiele przykładów dostarczają ostatnie lata na dowód, jak doniosłe znaczenie polityczne ma wielki kapitał międzynarodowy. Radzi w tych dniach w Hadze konferencja o ogromnej doniosłości politycznej, zwłaszcza dla nas. Bezpośrednim jej celem jest sprawa wykonania planu Younga. Fakt, że Francja musiała ten układ ratyfikować, że zgodziła się na rewizję planu Dawesa, dowodzi ogromnego wpływu bankierów, na politykę międzynarodową. W Polsce mamy głośną w ostatnich czasach sprawę Harrimana, z której politycznej doniosłości wielu sobie nie zdaje sprawy, albo też udaje, że sobie z tego sprawy nie zdaje. Równocześnie posuwa się naprzód proces uzależnienia naszego gospodarstwa narodowego od obcego kapitału — n. p. w ostatnich czasach znowu potęguje się jego dążność do bardziej zupełnego opanownia naszych banków.

Państwo nie może wobec tych zagadnień zachowywać się zupełnie biernie. Nie może prowadzić polityki od wypadku do wypadku. Musi być ustalony pogląd na to, w jakich granicach pożądany jest kapitał obcy, w jakich razach można go tolerować, a w jakich postaciach jest on niebezpieczny. A przedewszystkiem, chcąc prowadzić jakąkolwiek politykę, trzeba znać stan polityczny, trzeba wiedzieć, gdzie ten kapitał jest czynny, jakie dziedziny on ogarnął. A rzecz to niezupełnie łatwa, gdyż obcy kapitał nie zawsze występuje z otwartą przyłbicą. Nieraz działa pod ukrytemi pozorami. Posługuje się miejscowemi instytucjami przemysłowemi i finansowemi, miejscowymi ludźmi, którzy, utytułowani lub nieutytułowani pełnią wygodną (dla siebie również) rolę parawanu.

Od czasu do czasu ogłoszone statystyki nie wiele mówią. W jakiemś towarzystwie akcyjnem może większość akcji pozostać formalnie w rękach krajowych akcjonarjuszy, a mimo to będzie ono w rękach obcych. Wystarczy, że to towarzystwo otrzyma krótkoterminowy kredyt od swojego zagranicznego pana; wówczas krajowy zarząd jest tylko figurantem. Bardzo często znowu obcy kapitał ukrywa swoją narodowość, podając się za kogo innego. Tyle razy można widzieć różnych kapitalistów „holenderskich" lub „amerykańskich", którzy w gruncie rzeczy są zwyczajnymi Niemcami. Wszystkie te rzeczy trzeba znać dokładnie. Niema powodu ich ukrywać choćby się nawet w stosunku do obcego kapitału znajmowało najżyczliwsze stanowsko. Ale faktem jest, że te rzeczy się nieraz świadomie przemilcza, że się nie chce powiedzieć prawdy społeczeństwu.

Dopływ obcego kapitału do Polski jest objawem zupełnie naturalnym i pożądanym. Istnieją jednak pewne dziedziny życia gospodarczego, pewne funkcje ustroju, w których ze względu, choćby na bezpieczeństwo państwa trzeba się bronić przed zbytnią zależnością od zagranicy. Państwo może ułatwiać dopływ obcego kapitału do własnej wytwórczości. Ale nie może się bezwarunkowo godzić na to, by mu dawać większe przywileje, niż te, któremi rozporządza kapitał rodzimy. Wówczas niema mowy o rozwoju gospodarczym kraju, a zaczyna się niewola gospodarcza. Gdy na wschodzie, dalekim i bliskim, zrywa się z systemem kapitulacji, nie może go stosować Polska.

Dwa są główne niebezpieczeństwa obcego kapitału. Jedno tkwi w tem, że ten kapitał będzie hamował rozwój produkcji krajowej w dziedzinach, dla siebie dogodnych. Bankierzy międzynarodowi nie patrzą chętnie na rozwój przemysłu przetwórczego w tak zw. „nowych" krajach. Zachęcają nas tylko do produkcji płodów rolnych i surowców, a tymczasem Polska, choćby z uwagi na wzrost swojej ludności, musi mieć przemysł bardziej wszechstronny. A po drugie, obcy kapitał, panujący w Polsce, może być użyty jako narzędzie politycznego teroru przeciw Polsce — może się stać bronią w rękach niemieckich. Trzeba być ślepym, by tego nie widzieć.

Jest u nas wielu ludzi ślepych, którzy do tych zagadnień odnoszą się z karygodną lekkomyślnością. Niektórzy z nich mają wciąż psychologję nieliczącego się z groszem studenta, który gotów jest podpisać jakiekolwiek zobowiązanie, byle zobaczyć gotówkę. W innych żyją tradycje lekkomyślnego szlachcica, gotowego zawsze do sprzedawania zboża na pniu i młodego lnu. Pracują razem z nimi już niejako rasowi przedstawiciele międzynarodowego kapitału, którzy tak entuzjazmują się gospodarstwem światowem, że nie pamiętają już o Polsce. To wszystko razem stwarza atmosferę, w której mogą dojrzewać plany najbardziej niebezpieczne dla samodzielności gospodarczej Polski.

*R. RYBARSKI.*

# Stary Fryc służy Sanacji.

ZAKAZ URZĄDZENIA OBCHODU NARODOWEGO POWSTANIA NA GÓRNYM ŚLĄSKU, NA MOCY UKAZU KRÓLA PRUSKIEGO, FRYDERYKA II.

Katowicka dyrekcja policji *zakazała urządzenia nardowego obchodu 10-lecia pierwszego powstania* na Górnym Śląsku. Dyrekcja policji katowickiej powołuje się w tym zakazie na... *ukaz króla pruskiego Fryderyka II-go.*

Wobec tego Komitet wykonawczy obchodu wydał odezwę, wzywającą społeczeństwo śląskie do wzięcia udziału w *nabożeństwie za poległych bojowników* o przynależność Górnego Śląska do Polski. Nabożeństwo to odbędzie się w niedzielę, dnia 18 b. m. o godz. 9 rano w kościele katedralnym św. Piotra w Katowicach.

Stary Fryc się w grobie napewno z radości przewrócił.



# O prawa wyborcze wojska.

CIEKAWA SPRAWA PRZED TRYBUNAŁEM ADMINISTRACYJNYM.

Rada Miejska w Bydgoszczy rozważała sprawy, związane ze zbliżającemi się nowemi wyborami. Ministerstwo i wojewoda domagają się, by w tych wyborach wzięli udział wojskowi w służbie czynnej. Magistrat zajął przychylne stanowisko wobec tych żądań, natomiast Rada Miejska powzięła jednomyślnie uchwałę, propozycję tę odrzucającą. Wobec tego sprawa pójdzie na rozstrzygnięcie do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Jak widzimy, ładnie się to zaczyna. „Radosnej twórczości" nie brak nigdy i w żadnej dziedzinie coraz to nowych pomysłów. Są to jednakże eksperymenty, które Państwo drogo będą kosztować. Kiereńszczyzna!

W Rosji, za czasów Kiereńskiego, podobnie się zaczęło. Wiadomo, kto tam stracił, a kto zyskał.

Historja jest, podobno, mistrzynią życia. Daj Boże, by nasi „radośni twórcy" tego zbyt późno się nie dowiedzieli.

# Co widać od strony Niemiec.

Do trzeźwych głosów w sprawie ewakuacji Nadrenji, ku której zmierzają Niemcy w naradach w Hadze, dołączają się we Francji niektóre nowe uwagi, bardzo rozumne w ostatnich dniach.

Jenerał Bourgeois w „Correspondance Universelle“ z 25 lipca b. r. mówi:

„Uderzenie Niemiec na zachodzie jest ostatecznie mało prawdopodobne, chociaż granica nasza jest otwarta i chociaż mało uczyniono dla jej obrony. Natomiast uderzenie na wschodzie grozi ustawicznie. Niemcy bowiem, dziś jeszcze więcej niż kiedykolwiek, nie wyrzekły się usunięcia Korytarza Gdańskiego a pokusa ta stanie się tem większa, gdy już nie będzie załóg naszych na ziemi niemieckiej.

Stany Zjednoczone Europy to piękna myśl, ale urzeczywistnienie jej dalekie. Tymczasem zaś trzeba znaleźć coś innego, coby tę granicę na wschodzie Niemiec uczyniło nienaruszalną. Pożądanaby tu była nawet pewna stanowczość dla upewnienia naszych sojuszników na wschodzie.

Trzeba o tem pamiętać, że jesteśmy, jeśli nie więcej, to przynajmniej narówni zainteresowani z Polakami i Czechami w tem, aby nowy Drang nach Osten wszechniemiecki nie wyważył zawiasów bezpieczeństwa, które zatrzymują ten napór niemiecki nad Wisłą, opóźniając jego zwrócenie się w naszą stronę.“

Również p. Pertinax w „Echo de Paris“ z 28 lipca b. r. mówi w związku z ustąpieniem p. Poincarego:

„Cała polityka p. Brianda a conajmniej od r. 1925 mieści w sobie zmierzanie ku usunięciu okupacji nadreńskiej, która, wedle określeń Traktatu Wersalskiego, była dla nas rękojmią na lat piętnaście zachowania terytorjalnego stanu Europy. W obecnych okolicznościach dyplomatycznych, w jaki inny sposób interesy Francji i jej sojuszników w Europie mają być zabezpieczone w tej zasadniczej sprawie.

A zresztą nie należy przypuszczać, że jesteśmy już u kresu możliwych błędów.

Jeszcze teraz zadaniem naszem jest przynajmniej zmniejszenie i ograniczenie straty, jaką będzie ewakuacja Nadrenji, mianowicie przez to, żebyśmy opuszczenie przez nas przyczółków mostowych na Renie uzależnili od poważnego wykonania Planu Younga w sprawie odszkodowań, oraz od ustanowienia komisji konstatacyjnej i koncyljacyjnej w sprawie odszkodowań. Oprócz tego w jesieni czekają nas bardziej stanowcze próby naszych nieprzyjaciół w sprawie rozbrojenia. A to tylko jedna ze spraw aż do mgławicowego projektu Stanów Zjednoczonych Europy, który ostatecznie doprowadzić może do osłabienia naszego oporu w sprawie rewizji granic.

Powiadają niektórzy, że nasze sojusze wojenne zapadły się bez możności powrotu, że jesteśmy odosobnieni, że nie znajdziemy bezpieczeństwa i spokoju inaczej, jak tylko w wielkiej grze Genewy lub Stanów Zjednoczonych Europy i t. p.

Nie podzielamy tych poglądów. Cóż bowiem innego oznacza ta nowa polityka, tak wysławiane, jak zapominane, po naszej stronie, o rzeczywistości, stopniowe burzenie traktatów roku 1919, odbudowanie siły niemieckiej? Jakiekolwiek byłyby piękne osłonki, to tylko kryje się pod niemi. Chcemy, aby kierownicy naszej polityki stali na twardej ziemi i nie czynili ustępstw na rzecz różnych ideologji więcej niż Niemcy, niż Włosi, a nawet niż socjaliści w Anglji. Wcześniej czy później polityka realistyczna opłaca się, bo tylko ona zgodna jest z warunkami rzeczywistymi.“

Oto znowu głosy, które świadczą, że niebezpieczeństwo obecnego okresu powolnego zaprzepaszczania zwycięstwa nie zjawi się niespodziewanie, gdyż dla trzeźwych umysłów są one widoczne jak na dłoni. St. St.

# Kłamstwa gwardzistów.

Związek Hallerczyków nie reagował dotychczas i nadal nie ma zamiaru odpowiadać na *kłamstwa i insynuacje prasy sanacyjnej*. Wobec wystąpienia jednak na Zjeździe legjonistów jakiejś „delegacji hallerczyków“, uzurpującej sobie bezprawnie to miano, gdyż tylko i wyłączne prawo oficjalnego przemawiania i w imieniu Związku Hallerczyków posiada Zarząd Główny, oświadczamy, że „z grupą“ tą nie mamy nic wspólnego i że próby występowania lub organizowania się pod naszą firmą ścigać będziemy — jako bezprawne — sądownie, *piętnując je równocześnie publicznie*. Wszelkie próby sanacji, wniesienia w nasze szeregi fermentu lub rozbicia zawiodą, jak zawiodły dotychczas jej olbrzymie wysiłki. Jesteśmy organizacją ideową, silną; złączeni tylko ideą liczyliśmy i liczymy w naszych szeregach tylko na mocne i niezłomne, żołnierskie, bezinteresowne charaktery, z którymi *idziemy w zwycięskie jutro. Daremne więc są zamiary rozkładającej się sanacji* do rozbicia naszych karnych szeregów, tą czy inną drogą, bo przewodzi nam służba Ojczyźnie bez odszkodowania, wódz błękitnej armji gen. J. Haller akceptujący działalność i postępowanie dotychczasowe Związku Hallerczyków, tudzież zgoda i karność ideowa naszych szeregów, czego był dowodem nasz ostatni imponujący ideowo i liczbowo Zjazd w Poznaniu (któremu P. A. T. był łaskaw przyznać aż 300 osób). Zjazd nie wspomagany przez nikogo *ani finansowo, ani bezpłatnemi przejazdami*. — *Zarząd Główny Związku Hallerczyków.*



# WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— *Wrześniowa kadencja sądu przysięgłych w Cieszynie*. Rozprawy przed Trybunałem Sądu przysięgłych w Sądzie Okręgowym w Cieszynie odbywać się będą w kadencji wrześniowej w czasie od 16 września b. r.

Przewodniczącym Trybunału Sądu przysięgłych jest prezes Sądu Okręgowego w Cieszynie p. dr. Zdzisław Lubomęski. Zastępcami przewodniczącego ustanowiono sędziów okręg. pp.: Zdzisława Arzta, Karola Błahuta i Leopolda Grubera.

— *Poświęcenie pomnika poległych w Zebrzydowicach.* W czwartek dokonano w Zebrzydowicach poświęcenia pomnika ku czci poległych w wojnie światowej i w walkach o Niepodległość.

— *Wyjazd restauratorów cieszyńskich na P. W. K.* Cech przemysłu gospodnio-szynkarskiego w Cieszynie zawiadamia swych członków, że wyjazd na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu, a zarazem Kongres restauratorów, nastąpi 26 b. m. o godz. 6.50 wieczorem, ze Skoczowa. Zjawcie się jaknajliczniej. Za Cech: (—) A. Kofin.

— *Wieczornica „Znicza“ w Ustroniu.* Dnia 17 b. m. urządza „Znicz“ wieczornicę w lokalu Czytelni Katolickiej w Ustroniu. Program nader urozmaicony. Zaprasza się P. T. letników i obywateli Ustronia i okolicy. Początek o godz. 7 wiecz. Wstęp: I. miejsce 2 zł; II. 1.50 zł; stojące 1 zł Studenci 50 gr. Po wieczornicy odbędzie się zabawa taneczna.

— *Aresztowanie zwyrodnialca.* Policja w Cz. Cieszynie aresztowała pewnego mistrza blacharskiego za podstępne zniewolenie nieletniej dziewczynki. Aresztowanego, który jest żonatym i posiada czworo dzieci, odstawiono do więzienia sądowego w Mor. Ostrawie.

— *Straszna burza w okolicach górskich.* Dn 12 b. m. od godz. 5. do 6.30 wieczorem szalała w Istebnej i okolicy straszna burza, połączona z gradem, który wyrządził wielkie spustoszenia, przez całą następną noc lały bez ustanku deszcze, połączone z grzmotami, jakich najstarsi górale nie pamiętają. Podobny los spotkał okolicę Jabłonkowa i część Żywieczyzny. Szkody poważne.

— *Strajk metalowców bielskich* został, jak już donosiliśmy zakończony. W ub. wtorek po wrócili wszyscy do pracy.

Decydującym momentem w zakończeniu strajku był przyjazd p. radcy Ulanwskiego z Min. Pracy w Warszawie, który brał udział w konferencji sobotniej, trwającej od godz. 13-tej do 24-tej. Strajkujący powrócili do pracy na dotychczasowych warunkach. Ewentualna podwyżka ma nastąpić od dnia 16 września b. r.

— *Sprawa zasiłku dla zlokautowanych robotników.* Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia odbył posiedzenie w dniu 12 b. m. pod przewodnictwem p. starosty dr. Dudy. Na porządku dziennym było sprawozdanie z działalności, zatwierdzenie preliminarza oraz prowizji dla instytucyj zastępczych. W wolnych wnioskach zastanawiano się nad wypłatą zasiłków dla zlokautowanych robotników w przemyśle metalowym. Odnośny wniosek skierwano do Dyrekcji Funduszu Bezrobocia w Warszawie.

— *Potępienie bandyckiego napadu.* Związek Woźniców w Bielsku zwołał zebranie swych członków na 10 b. m. w celu omówienia aktualnych spraw z życia zawodowego. Przemawiali pp.: A Rubacha i red. E. Zajączek. Zebrani wyrazili swe

J. ZAHRADNIK.

# Bielsko Śląskie, jakie kiedyś było...

## XX.

Już cesarz Rudolf II. okazał się potężnym samowładcą, a za jego następcy, króla czeskiego Macieja znowu zatriumfował duch katolicki na ziemiach czeskich, a w następstwie tego częściwo także i na Śląsku. Zaniepokoiło to mocno wielką część szlachty protestanckiej, stojącej na straży własnych praw i przywilejów, wynikających przeważnie z urządzeń protestantyzmu. Najlepiej zrozumiał te „znaki czasu“ książę cieszyński Adam Wacław (1579—1617) zabiegając u króla o względy i materjalne poparcie. Chociaż na pozór pozostał jeszcze pewien czas ewangelikiem, to w swoim księstwie spowodował w energiczny sposób nową zmianę wyznaniową. Już w roku 1610 zapoczął restytucję kościołów, dóbr kościelnych i klasztornych, napędzając równocześnie pastorów i nauczycieli protestanckich, na których posady powoływał katolickich księży-Plaków. On to w tem samem roku prowadził już wielką pielgrzymkę, w liczbie około dwudziestu tysięcy osób ze szlachty i ludu pospolitego, na Kalwarję Zebrzydowską, gdzie dla ludu wypowiedziane zostało kazanie w języku polskim, a dla szlachty w języku niemieckim.

Pielgrzymka ta przechodziła także przez miasto Bielsko. To miasto wprawdzie, ze względu na jego odrębność suwerenną, nie zostało dotknięte zarządzeniami księcia, lecz należy przypuszczać, że w tej wielkiej manifestacji religijnej wzięła udział także ludność katolicka, zamieszkała, jeżeli już nie w samem Bielsku, to na terytorjach państwa bielskiego.

Takie same zjawisko notuje historja także w ówczesnej szlacheckiej Rzeczypospolitej Polskiej pod panowaniem Zygmunta III. Wazy (1587 do 1632), wychowanego staraniem matki w katolicyzmie i widzącego swoje główne zadanie w walce z innowierstwem. Walkę takową wprowadził on nie tylko na ziemiach polskich, lecz także w swej jej ojczyźnie Szwecji, gdzie protestantyzm był najgłębiej zakorzeniony. Zrozumiałem jest, że poczynanie króla Macieja na ziemiach czeskich na korzyść katolicyzmu wywołało w kraju wielkie zaniepokojenie, a kiedy później jego następca jego na tronie czeskim, Ferdynand II. przygotował dalsze górowanie sprawy katolickiej, to rozjuszona szlachta na królewskim zamku Hradczynie w Pradze wyrzuca królewskich namiestników Martineca i Slawatę wraz z ich sekretarzem (23 maja 1618 r.) „przez okno“ do o 28 łokci poniżej się znajdującego rowu zamkowego. Czyn ten daje hasło do tak zwanego „powstania czeskiego“. Było to początkiem trzydziestoletniej wojny, ciężącej na Europie Środkowej i zarówno także i na państewku bielskiem wraz z jego stolicą.

Większość reprezentantów ziem śląskich solidaryzuje się początkowo z powstańcami czeskimi, co też wyraża wnet na najbliższym wiecu książąt śląskich w dniu 3 lipca 1618 r. we Wrocławiu. Suweren naszego Bielska na wiecu tym nie posiadał głosu i nie brał udziału w uchwałach, zajął stanowisko pasywno-neutralne. Cesarz Maciej umiera 20 marca 1619 r., a znowu książęta śląskie, z wyjątkiem cieszyńskiego Adama Wacława, odmawiają Ferdynandowi II. — szwagrowi króla polskiego Zygmunta III. — prawa do korony, względnie rządów tak długo, dopóki nie załatwi rokoszu szlachty czeskiej i z nią połączonego pospólstwa. Powstańcy sami uchwalają zdetronizowanie Ferdynanda (16 sierpnia 1616 r.), który dziewięć dni później wybrany został cesarzem Rzeszy Niemieckiej. Nowy cesarz i zdetronizowany król czeski nie pozostał nieczynny w obliczu powstania czeskiego. Zasilał swoją własną armję, przyczem nawet król polski Zygmunt III. pozwolił szwagrowi swemu werbować w Polsce kozaków. zwanych od wodza Lisowskiego, lisowczykami. Wojsko to szerzyło prawdziwy postrach śród protestantów w naszym kraju, w Czechach i Niemcach, a taki spółudział polski w zabiegach około wytępienia protestantyzmu spowodował dla Polski nową wojnę z — Turkami.

Wojska cesarskie stoczyły nareszcie po długich potyczkach pamiętną bitwę „pod Białą Górą“ w dniu 8 listopada 1620 r., w której na głowę pobito skojarzone powstańcze wojska czeskie. W tej bitwie brali udział po stronie czeskiej także i Ślązacy z Cieszyńskiego jako ochotnicy, zaciągnięci do wojsk powstańczych. Udział taki mógł nastąpić jednakowóż jedynie bez zezwolenia, tak księcia cieszyńskiego, jak i udzielnego posiadacza i zwierzchnika państewka bielskiego. Ostatni w osobie barona Sunnegka, chociaż sam protestant, utrzymuje neutralność wobec zwierzchnika lennego, a kiedy wojska cesarskie, biwakujące na jego posiadłościach, nakładają mu wielkie ciężary, to zanosi jedynie z tego tytułu zażalenie do cesarza i króla. Wynikiem tego kroku było ojcowskie napomnienie do cierpliwości „ad feliciora tempora“.

Osiem miesięcy później, bo 21 czerwca 1621 roku odbyła się na staromiejskim rynku w Pradze krwawa egzekucja nad powstańcami czeskimi: W dwudziestoczterech delikwentach położyło głowy pod miecz katowski 24 synów najprzedniejszej szlachty czeskiej, wybitni uczeni i obywatele czescy. Akt ten położył kres udzielnemu rozwinięciu się Królestwa Czeskiego, aż do ostatniego przełomu po wojnie światowej. (C. d. n.)

oburzenie z powodu napadu bojówki socjlistycznych i teroru w stosunku do robotników chrześcijańskich.

W związku z napadem otrzymał red. Zajaczek cały szereg listów od wielu osób i organizacyj w Polsce, z słowami współczucia i jednocześnie wyrazami oburzenia na sprawców bestjalskiego napadu.

— *Kto zgubił?* W Bielsku znaleziono torebkę damską i wstęgę dla chorążego czerwoną, które odebrać można w Dyrekcji Policji w godzinach urzędowych.

— *Niebawem rozpoczną się rokowania z Austrją* w sprawie wydania aktów i dokumentów, zalegających w archiwach austrjackich, z kresu b. monarchji austro-węgierskiej. Interesanci, którzyby pragnęli, by akta, dotyczące ich spraw wydano, zechcą się zgłosić do Izby Handlowej i Przemysłowej w Bielsku, z powołaniem się na liczbę XII.-778-3.

— *Nie zostawiać dzieci pez nadzoru!* Onegdaj zabił się nieletni chłopczyk Michał Pajezdka, spadając ze strychu, gdzie bawił się rówieśniokam „w chowanego".

— Już rozpoczęła się letnia posezonowa sprzedaż obuwia po zniżonych cenach od zł. 3.90 wzwyż. Za cenę podzielowania można zakupić nową parę bucików u firmy „Del-ka" Bielsko, Wzgórze 20. L. 145.

— *Skargi członków Pow. Kasy Chorych na powiat wadowicki w Andrychowie.* Od członków tej Kasy Chorych otrzymaliśmy poniższe uwagi z prośbą o ogłoszenie:

W ciągu dłuższego czasu po wyborach do Rady Kasy Chorych w Andrychowie zauważyliśmy to, o czem już dawno poszczególni robotnicy mówili, a nawet pisali.

W pierwszym rzędzie podnosimy skargi robotników i robotnic, które pomimo interwencyj poszczególnych delegatów Rady Kasy Chorych nie zostały dotychczas załatwione przez Zarząd Kasy Chorych, będący pionkiem na szachownicy tow. dyr. Sokołowskiego, a mianowcie:

wysyłanie chorych, celem poratowania zdrowia do letnisk w Bystrej i Domu Zdrowia w Targanicach na koszt Kasy Chorych.

wpuszczanie pacjenta do wizyty lekarskiej pojedyńczo, wypłaty zasiłków przynajmniej 4 razy w tygodniu, odpowiednich lekarstw, trzeciego lekarza,

wypłaty kosztów podróży choremu, odsyłanemu do szpitala, i to przed odjazdem, by tenże miał za co jechać. Pieniądze te wypłaca się dopiero po wielkich prośbach i awanturach.

Sądzimy, że przyjdzie wreszcie czas że, „Szanowny Zarząd" z p. Marcakiem na czele nie zlękną się postawy tow. dyrektora i uwzględni nasze prośby i weźmie się szczerze do pracy. — R o b o t n i c y z t k a l n i.

— **Z życia Stronnictwa Narodowego w Żywieckiem.** W niedzielę ub. o godz. 16 odbyło się w Łodygowicach w lokalu Alojzego Jakubca poufne zebranie członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego przy udziale około 50 osób.





Zebranie zagaił Karol Walaszek. Przewodniczącym zebrania wybrano Kanię Antoniego, asesorami Tarnawę Józefa i Kruczka Wawrzyńca, zaś sekretarzem Jana Kruczka. Następnie przewodniczący udzielił głosu red. E. Zajączkowi z Bielska, który w dwugodzinnem przemówieniu w sposób jasny i dobitny zobrazował obecnie panujące stosunki w Polsce, zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo, wypływające z upadku praworządności. Przemówienie referenta zostało przyjęte brawami.

W dyskusji zabierało głos kilku obecnych, postanawiając przystąpić do organizującego się Koła w Łodygowicach Górnych, poczem wyłoniono Zarząd Koła z następujących osób: prezes Kania Antoni, wiceprezes I. Tarnawa Józef, wiceprezes II. Walaszek Karol, skarbnik Jakubiec Alojzy, zastępca skarbnika Mędrala Karol, sekretarz Damek Michał, zast. sekretarza Huczek Jan, delegat I. Szymon Mrowiec, delegat II. Bobek Józef.



TADEUSZ KOSSAK.

# ZA KRATĄ.

Wspomnienia więźnia stanu z roku 1905—1906.

8) (Ciąg dalszy.)

Mniej więcej w połowie lipca 1906 r. dostałem z Izby sądowej akt oskarżenia i zawiadomienie, że sprawa moja odbędzie się przed Izbą sądową warszawską dnia 15 października tegoż roku w Lublinie. Akt oskarżenia brzmiał dosłownie:

Kossak Tadeusz oskarżony jest, że 1) zwoływał wiece i zebrania włościan w Koźminie, Gołębiu, Baranowie, Rykach, Garbowie, Markuszowie i Kurowie, na których namawiał włościan do oporu przeciwko władzy, 2) namawiał włościan do niepłacenia podatków, 3) do niestawania do poboru wojskowego, 4) do napadania na urzędy gminne celem niszczenia portretu cara (Najjaśniejszego itd.), 5) do napadania i rozbijania kas gminnych, 6) do rabowania państwowego towaru i pieniędzy, znajdujących się w składach monopolowych, 7) kazał bić strażników i żandarmów pałkami, 8) kazał się obrać królem polskim.

Przestępstwa powyższe podlegają 130—131 paragrafu kodeksu karnego, przyczem przestępstwa z paragrafu 130 karane są do trzech lat rot aresztanckich, zaś te z paragrafu 131 wygnaniem na lat cztery do Archangielskiej gubernji.

Dokument ten przepadł wraz ze wszystkiem, cośmy mieli podczas pogromu i spalenia naszego dworu w Skowródkach pod Staro-Konstantynowem w roku 1917 — żałuję bardzo straty tego monumentalnego dowodu głupoty zarówno władz żandarmerji jak i sądowych.

Czytając świeżo otrzymany ten „skwiernyj bukiet", ułożony przez trzech ogrodników: Arcybaszewa, naczelnika Kirylowa i wójta Miazgę — uśmiałem się wraz z najbliższymi do łez, bardzo dumny zresztą z ostatniego punktu oskarżenia, że choćby tylko w swojem skromnem przekonaniu czuję się godnym korony królewskiej.

Wraz z przysłanemi aktami było również wezwanie do wybrania sobie adwokata lub zgłoszenia się o urzędowego obrońcę — podania świadków obrony itd.

Wbrew instynktownemu przeczuciu, na życzenie jednak bawiącej u nas ś. p. mojej matki wybrałem się do Warszawy (za specjalnem zezwoleniem Arcybaszewa) umówić się z którymś z warszawskich mecenasów, by się mojej obrony przed sądem podjął.

Po półrocznej niebytności w Warszawie cóż za zmiana w wyglądzie publiczności i całego miasta uderzyła mnie od pierwszej chwili, oddziały wojska z bronią gotową do strzału, włóczące się po wszystkich ulicach, zuchwałe i dzikie kozactwo, wjeżdżające na chodniki i machające nahajkami nad głowami przechodniów. Na każdym rogu ulicy zagroda z barjer ze stojącym w środku sołdatem nie pozwalającym iść przechodniom chodnikiem, grożącym pchnięciem bagnetem temu, co się zbliży do zagrody, z rykiem „kuda lezies"! zwykle jeszcze z dodatkiem jakiego „istinno ruskiego" epitetu — a przecie wiadomo, że żaden naród na świecie niema takich ohydnych, nikczemnych, najpodlejszych uwłaszczających wymysłów i przekleństw jak Moskale...

Przyznaję, że trzeba było mieć bardzo dużo zimnej krwi, żeby przy pierwszej zagrodzie na rogu ulicy nie trzasnąć w azjatycką mordę dzikiego sołdata. Przy spotkaniu się choćby trzech znajomych zaraz zjawił się z pod ziemi tajny agent, żądający legitymacji, jeżeli dodać do tego ciągłe alarmy, a często gęsto i huk pękających bomb, rozrywających najbardziej znienawidzone rządowe figury, co wywoływało aresztowanie wszystkich, jacy się podczas zamachu na danej ulicy znajdowali, przytem perjodyczne rzezie w razie jakiejkolwiek manifestacji i wznoszący się coraz wyżej symbol niewoli — cerkiew na Saskim Placu, to reasumując to wszystko, czuło się, że to już kres poniżenia i krzydy, że gorzej już być nie może, że Nemezis dziejowa postawi swoje „veto" i zrobi porządek.

Znany obrońca przestępców politycznych p. mecenas X., do którego polecono mi się zwrócić, przyjął moją sprawę i rozpatrując wręczony mu przezemnie akt oskarżenia, postanowił oprzeć obronę na tej okoliczności, że należąc do „Organizacji Narodowej", nie mogłem popełniać tych przestępstw i aktów teroru, które w akcie oskarżenia były wymienione. Bardzo mi to było niemiłem, wogóle proszenie kogoś, żeby za mnie gadał, jakbym ja sam nie potrafił, wykręcanie się od zarzutów, które zwłaszcza w ówczesnej atmosferze Warszawy były zrozumiałe, a nawet sympatyczne — wszystko to gnębiło mnie, było mi jednem słowem — głupio!

Umówiwszy się z mecenasem X., że mu podam wybitniejszych działaczy z Organizacji Narodowej i porządnych chłopów z mojej okolicy jako świadków, postanowiwszy, że w wilję sprawy, t. j. 14 października spotkamy się w hotelu w Lublinie, opuściłem Warszawę i pojechałem do Lublina prosić gubernatora Mienkina, żeby wobec częstych napadów bandyckich polecił wydać mi moją broń myśliwską, skonfiskowaną podczas rewizji. Na oświadczenie gubernatora, że broń tę wydać może tylko rotmistrz Arcybaszew, a że on (gubernator) może mi conajwyżej dać do niego polecający bilet prywatny, wstałem mocno wzburzony, jak zawsze, ile razy to nazwisko usłyszałem, dziękując sucho i za protekcję i za bilet polecający z zapewnieniem, że do tego pana za nic i w żadnej sprawie nigdy się nie zwrócę. Gubernator Mienkin mówi mi „mais calmez vous — je vous comprends, cest un idiot, je tacherai pund meme puon Vous rend Vos fusils de chasses". Poprawiło mi to humor odrazu, zarówno obiecany zwrot broni jak i urzędowa opinja o tym nikczemniku. (C. d. n.)

— Otwarcie Polskiego Schroniska na Kozubowej w Czechosłowacji odbędzie się dnia 8. września b. r. Wszyscy na Kozubową!

— *Nowe połączenie Bielska z Krakowem.* W tych dniach puszczono z Krakowa do Bielska kilka próbnych pociągów motorowych.

— *Kiepski żart stał się przyczyną śmierci.* Sosna Józef i Ostachwicz Franciszek, czeladnicy piekarscy, zatrudnieni u Józefa Ryby w Bielsku przy ulicy Strzelniczej 60, połączyli przewody elektryczne z rynną obok piekarni i kazali Ludwikowi Pokusie, woźnicy, zatrudnionemu u Ryby, iść i wyprostować rynnę. Pokusa, nie przeczuwając nic złego, poszedł rynny sprostować, przyczem został porażony prądem elektrycznym o napięciu 220 wolt i poniósł śmierć na miejscu. Pokusa po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń został na polecenie sędziego dra Majera przewieziony do kostnicy cmentarza katolickiego w Bielsku. Dalsze dochodzenia prowadzi przod. wyw. p. Michalik.

— *Prawie cudem uniknął śmierci.* Adam Lach z Zabłocia, jadąc na rowerze, najechał na pędzące z wielką szybkością auto ciężarowe p. Glaznera z Żywca. Nieostroży rowerzysta byłby poniósł niechybną śmierć, gdyby w statniej chwili stracił choć na sekundę przytomność umysłu. Lach w krytycznym momencie odruchowo uchwycił się jednak chłodnicy auta, dzięki czemu uniknął niechybnej śmierci.



# Ogłoszenie!

Na podstawie art. 35 rozp. Prez. Rzplej o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli z dnia 16. lutego 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 23, poz. 202). Wydział powiatowy w Żywcu (P. Z. D.) podaje do publicznej wiadomości że szczegółowy

**plan zabudowania miasta Żywca**

obejmujący części zabudowane właściwego osiedla pomiędzy gminami: Isep, Sporysz i Stary Żywiec, rzeką Sołą i wzgórzem koło cmentarza, sporządzony na podstawie ogólnego planu zabudowania, zatwierdzonego, po wypowiedzeniu się organu uchwalającego gm. m. Żywca, przez Wydział Powiatowy (Tymcz. Zarząd pow. w Żywcu) orzeczeniem z dnia 10. maja 1929, L. 2264,

**stał się prawomocnym**

wobec niezgłoszenia przez interesowanych zarzutów przeciw temu planowi.

Powyższy plan zabudowania przechowuje się w Magistracie m. Żywca i może być przeglądany przez interesowanychw godzinach urzędowych.

Żywiec, dnia 1. sierpnia 1929 r.

Kierownik P. Z. D.: *(—) inż. St. Szarliński.*

Przewodniczący Wydziału powiatowego: *Starosta (—) Zdz. Galotzy.*

**Popierajcie Macierz Szkolną!**



Wydawca: »Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze« w Cieszynie. / Za Redakcję i Wydawn. odpowiada: red. Józef Biegański, Cieszyn. / Druk. »Dziedzictwa w Cieszynie.